

12 kwietnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Jr 20,10-13) Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: „Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego!” Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: „Może da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!” Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą. Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego, patrzysz na sumienie i serce, dozwól, bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi! Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę. Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana. Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców.

(Jr 20,10-13)

Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: „Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego!” Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: „Może da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!” Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą. Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego, patrzysz na sumienie i serce, dozwól, bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi! Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę. Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana. Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców.

(Ps 18,2-7)

REFREN: Pana wzywałem i On mnie wysłuchał

Miłuję Cię, Panie, mocy moja,
Panie, opoko moja i twierdzo, mój wybawicielu.
Boże, skalo moja, na którą się chronię,
tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono.

Wzywam Pana, godnego chwały,
i wyzwolony będę od moich nieprzyjaciół.
Ogarnęły mnie fale śmierci
i zatrwożyły odmęty niosące zagładę,
opętały mnie pęta otchłani, schwyciły mnie sidła śmierci.

Wzywałem Pana w moim utrapieniu,
wołałem do mojego Boga
i głos mój usłyszał ze świątyni swojej,
dotarł mój krzyk do Jego uszu.

Aklamacja (J 6,63b.68b)

Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem, Ty masz słowa życia
wiecznego.

(J 10,31-42)

Żydzi porwali kamienie, aby Jezusa ukamienować. Odpowiedział im
Jezus: „Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca.
Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować ?” Odpowiedzieli

Mu Żydzi: „Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga”. Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: «Ja rzekłem: Bogami jesteście»? Jeżeli Pismo nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże — a Pisma nie można odrzucić — to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: «Bluźnisz», dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie. Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu”. I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprawdzie nie uczynił żadnego znaku, ale że wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.

Komentarz:

W drugiej połowie Wielkiego Postu coraz częściej Ewangelie mówią nam o próbach zabicia Pana Jezusa. W dzisiejszej Ewangelii czytaliśmy, że wrogowie usiłowali Go ukamienować — za to, że powiedział „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Czymś niezwykłym jest obserwować, jak bardzo Pan Jezus — tak przez nich nienawidzony — walczy o nich, walczy o ich dobro. Przyszedł przecież od swojego Ojca, aby zbawić wszystkich, a nie tylko niektórych. W dzisiejszej Ewangelii aż dwa razy stosuje Pan Jezus tę metodę pedagogiczną, która polega na tym, że aby dziecko przyjęło gorzkie lekarstwo, podaje się mu je razem z cukrem.

Widzieliście przecież — mówi im — wiele moich dobrych czynów, pochodzących od Ojca. Ale oni, owszem, nie przeczą, że widzieli wiele dobrych czynów zdziałanych przez Jezusa. Przeczą jednak, że one pochodzą od Ojca. To, że Jezus przyszedł od Ojca i że wszystkie Jego czyny i słowa pochodzą od Ojca, budzi ich najgłębszy sprzeciw. Krótko mówiąc: uznają, że cukier jest słodki, uznają, że Jezus wykonuje wiele dobrych czynów, ale absolutnie nie mogą zgodzić się, z tym, że te Jego dobre czyny pochodzą od Jego Ojca. Wiedzą bowiem, że uznać to znaczyłoby tyle samo, co uznać, że On jest równy Bogu, a ta myśl wydaje im się bluźnierstwem. Słusznie im Pan Jezus powiedział podczas jednego z wcześniejszych sporów: „Nie przyjęliście Mnie, bo przyszedłem w imieniu Ojca mego. Gdyby jednak przybył kto inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli” (J 5,43).

Ponieważ wskazanie na czynione przez siebie dobro nie przyniosło żadnego skutku, Pan Jezus walczy o nich od innej strony. Wskazuje na tekst Psalmu mówiący o tym, że nawet oni, zwyczajni ludzie, zdolni są do jakiegoś realnego uczestnictwa w Bogu. Dlaczego zatem — pyta ich — z góry odrzucają Jego świadectwo, że „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu”. Niestety, również ta próba dotarcia do ich serc i umysłów skończyła się niepowodzeniem.

Wielka to tajemnica, że niekiedy sam nawet Bóg może przegrać walkę z nami o nasze dobro.